

Ostatni mecz Stali Nysa, jaki miała zagrać w 2014 roku, zapowiadał się z kilku powodów bardzo ciekawie. Po pierwsze, zawsze tak się dzieje, gdy zespół zajmujący IV miejsce podejmuje wicelidera i traci do niego tylko 3 punkty, a tak właśnie było w tym przypadku. Po drugie, w zespole Victorii gra aż czterech byłych siatkarzy Stali Nysa. Po trzecie, ze strony Victorii dowiedziałem się, że do Nysy wybierają się kibice wałbrzyskiej drużyny.



Mecz ten był niezwykle ważny dla układu tabeli. Gdyby nysianie wygrali go za 3 punkty, to zrównaliby się punktowo z Victorią. Porażka 0:3 lub 1:3 groziła tym, że trzy inne drużyny mogą zrównać się punktowo ze Stalą. Zespół z Nysy przegrał gładko 0:3 i spełnił się dla niego „czarny scenariusz”. Za 3 punkty wygrały drużyny z Suwałk, Spały i Ostrołęki, przez co zrównały się punktowo ze Stalą. Dwie pierwsze z tych drużyn zepchnęły Stal na VI miejsce.

W podstawowym składzie Victorii znakomicie zagrali byli Stalowcy. MVP meczu został rozgrywający, Maciej Fijałek. Atomowymi zagrywkami i atakami popisywali się: Szymon Piórkowski, Łukasz Karpiewski i Maciej Krzywiecki. Po meczu rozmawiałem z Szymonem Piórkowskim, który przyznał, że to, że oni grali kiedyś na tej specyficznej hali (niskiej i małej) ułatwiło im grę.

Siatkarze z Nysy zagrali najgorszy mecz w tym sezonie. Mam na myśli te, które widziałem. Tragiczne było przyjęcie. Bardzo słaba zagrywka. Dość anemiczne ataki.

Na meczu była kilkuosobowa grupa kibiców z Wałbrzycha. Usiedli pomiędzy normalnymi kibicami Stali i stamtąd prowadzili doping. Od drugiego seta dwóch z nich przemieszczało się po sali prowadząc dwuosobowy doping.

Klub Kibica Stali nie reagował na doping gości skupiając się na wsparciu własnej drużyny. Pomimo słabej gry po meczu podziękowali swoim zawodnikom. Skandowali też kolejno nazwiska byłych swoich graczy, którzy zagrali w barwach Victorii.

{morfeo 80}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}